Ponad 100 chińskich okrętów wojennych rozmieszczonych na Pacyfiku – czy to ćwiczenia, czy ostrzeżenie?

- Chiny rozmieściły ponad 100 okrętów marynarki wojennej i straży przybrzeżnej w ramach największej demonstracji siły morskiej na wodach Azji Wschodniej.
- To bezprecedensowe wzmocnienie sił następuje po nasileniu napięć z Japonią i Tajwanem, wywołując obawy przed potencjalnym konfliktem.
- Premier Japonii ostrzegł, że chiński atak na Tajwan może wywołać militarną reakcję Tokio.
- Tajwan zatwierdził dodatkowe 40 miliardów dolarów na wydatki obronne, co jeszcze bardziej sprowokowało chińskie roszczenia terytorialne.
- Chińskie symulowane ataki i ćwiczenia z blokowaniem dostępu sygnalizują przygotowania do konfliktu, wywołując alarm w całym regionie.

W ruchu, który wywołał niepokój regionalnych analityków bezpieczeństwa, Chiny rozmieściły ponad 100 okrętów marynarki wojennej i straży przybrzeżnej na wodach Azji Wschodniej w ramach największej jak dotąd demonstracji siły morskiej. Ta bezprecedensowa mobilizacja, rozciągająca się od Morza Żółtego po Morze Południowochińskie i Pacyfik, jest następstwem

eskalacji napięć z Japonią i Tajwanem, budząc obawy przed potencjalnym konfliktem.

Raporty wywiadowcze przeanalizowane przez *Reuters* potwierdzają rozmieszczenie ponad 90 okrętów, które w czwartek nadal pozostawały w służbie. Wzrost ten nastąpił po tym, jak premier Japonii Sanae Takaichi ostrzegła w zeszłym miesiącu, że chiński atak na Tajwan może wywołać militarną reakcję Tokio, co wywołało gniew Pekinu. Dodatkowym paliwem do ognia stała się decyzja prezydenta Tajwanu Lai Ching-te, który niedawno zatwierdził dodatkowe 40 miliardów dolarów na wydatki obronne, co jeszcze bardziej sprowokowało Chiny, które uważają wyspę za swoje terytorium.

Przemyślana demonstracja siły

Chińskie siły zbrojne nie ogłosiły oficjalnie żadnych ćwiczeń na dużą skalę, ale moment ich przeprowadzenia nie jest przypadkowy. Chociaż Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza (PLA) zazwyczaj przeprowadza ćwiczenia o tej porze roku, skala tego rozmieszczenia nie jest rutynowa. Jeden z regionalnych urzędników, wypowiadając się pod warunkiem zachowania anonimowości, nazwał to „bezprecedensowym" i stwierdził, że „wykracza to daleko poza potrzeby obronne Chin i stwarza ryzyko dla wszystkich stron".

Szef tajwańskiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Tsai Ming-yen, potwierdził, że cztery chińskie formacje morskie działają na zachodnim Pacyfiku. Zapytany, czy Pekin może przed końcem roku rozpocząć nowe manewry skupione na Tajwanie, odpowiedział ostrożnie: „Musimy przewidywać działania wroga w jak najszerszym zakresie i nadal uważnie obserwować wszelkie zmiany w powiązanych działaniach".

Rozmieszczenie sił obejmuje symulowane ataki na zagraniczne statki i operacje uniemożliwiające dostęp, co wiąże się z ćwiczeniem blokowania interwencji sił zewnętrznych w konflikcie. Chociaż niektórzy urzędnicy próbują bagatelizować

zagrożenie, nazywając je „rutynowymi” ćwiczeniami, inni postrzegają je jako celową prowokację.

Stanowisko Japonii i obawy Stanów Zjednoczonych

Japońskie Siły Samoobrony potwierdziły rosnącą aktywność marynarki wojennej Chin, ale nie nazwały jej gwałtowną eskalacją. Zamiast tego zauważyły, że Pekin „stara się zwiększyć swoją zdolność do prowadzenia operacji w bardziej odległych obszarach morskich i powietrznych”.

Tymczasem prezydent USA Donald Trump podobno wezwał Takaichi do „wyciszenia tonu”, ostrzegając, że rosnące napięcia mogą zagrozić jego kruchym rozejmowi handlowym z Chinami. Nastąpiło to po rozmowie telefonicznej między Trumpem a prezydentem Chin Xi Jinpingiem, który powtórzył stanowisko Pekinu, że przyszłość Tajwanu leży w rękach Chin. Jest to twierdzenie, które Tajpej stanowczo odrzuca.

Region na krawędzi

Ostatni raz Chiny przeprowadziły ćwiczenia wokół Tajwanu w kwietniu, nazywając je „Strait Thunder-2025”. Jednak w przeciwieństwie do poprzednich ćwiczeń, ostatnie rozmieszczenie sił nie zostało formalnie potwierdzone przez Pekin. Ta cisza mówi sama za siebie.

Prezydent Tajwanu twierdzi, że ma „bieżącą świadomość” sytuacji i może „zapewnić, że nie ma powodów do obaw o bezpieczeństwo narodowe”. Jednak chińskie okręty wojenne przeprowadzające symulowane ataki i ćwiczenia z blokowania dostępu wysyłają jasny komunikat: Pekin przygotowuje się na najgorsze i wszyscy inni powinni zrobić to samo.

Pytanie brzmi, czy jest to tylko kolejna runda gróźb, czy też zapowiedź czegoś znacznie bardziej niebezpiecznego. Chińskie

siły zbrojne od dawna wykorzystują ćwiczenia do testowania reakcji regionalnych mocarstw, a ostatnie działania wpisują się w ten schemat. Jednak w sytuacji, gdy napięcie osiąga punkt kulminacyjny, każda błędna ocena sytuacji może doprowadzić do katastrofy.